

Pasje lingwistów – Komu German bratem

19 czerwca 2016

Oto druga z czterech części obszernego eseju na temat różnych nazw na określenie Niemców i Niemiec: Germanie.

Germanami nazywali Rzymianie wszystkie plemiona germańskiej mowy, z którymi toczyli swe liczne boje. Może właśnie z powodu tych dawnych, w sumie zwycięskich walk z Rzymianami, wielu Niemców do dziś sądzi, że słowo German oznacza „człowieka z włócznią”, bo tak można połączyć dwa starogermańskie wyrazy: „ger” („włócznia”) + „man” („człowiek”). Jest to najprostsza i bodaj najczęściej podawana etymologia tego słowa, która jest też atrakcyjna i pochlebiająca. Ma ona jednak jedną dużą wadę: nie jest prawdziwa. Gdyby bowiem tak właśnie było, zapewne sami Germanie od dawna chętnie by ją wobec siebie stosowali, ale takiego przypadku lingwiści ani historycy nie znają.

Nazwy Germanie używali nie oni sami, tylko prawdopodobnie tak ich określali Celtowie, dla których Germanie byli groźną i stałą konkurencją, która ich w końcu niemal zewsząd w Europie wyparła, a w większości miejsc także wytępiła. (Choć wcale tak nie musiało być, bo dawni Celtowie, jak np. Gallowie, byli co najmniej tak samo dzicy i wojowniczy jak Germanie, ale mieli – jak się wydaje – trochę więcej skłonności do warcholstwa i pijaństwa, a mniej do dyscypliny.) Jednakże ani historycy ani lingwiści nie potrafią dziś wyjaśnić jednoznacznie i do końca skąd pochodzi nazwa Germanie.

Nazwa Germania pojawia się w źródłach łacińskich (rzymskich) ok. III wieku p.n.e. i prawie na pewno pochodzi z ust Gallów. Jako pierwszy używa jej sam Juliusz Cezar w swoich słynnych komentarzach o wojnie z Gallami („Commentarii de bello gallico”), gdzie zauważa, że cztery północne plemiona belgijskie – Condrusi, Eburones, Caeraesi i Paemani – są

zbiorczo znane jako Germani. W roku 98 n.e. Tacyt pisze swoje etnograficzne dzieło pt. „De origine et situ Germanorum”, w którym opisuje plemiona germańskie poza granicami Imperium Romanum. W odróżnieniu od Cezara twierdzi w nim jednak, że nazwę Germani pierwotnie odnoszono tylko do plemienia Tungri. Jest to nazwa własna ludu przez innych opisywanego jako „Eburones”. Tu mała dygresja terminologiczna: nazwa, za pomocą której jakiś lud określa sam siebie to endonim („Tungri”), a nazwa, którą określają go inni to egzonim („Eburones”). To rozróżnienie może nam jeszcze się przydać.

W XIX wieku powstała niespodziewana kwestia, czy Belgowie byli naprawdę Germanami, czy może raczej Celtami. Dyskusję rozpętali Francuzi, gdyż w gruncie rzeczy miała ona polityczny podtekst: Francja chciała zaanektować Belgię (oficjalnie nawet do roku 1850) i tworzyła sobie do tego usprawiedliwienie twierdząc, że cała Belgia, tak jak Francja, była kiedyś „gauoise”, czyli celtycka. Cezar, dość rzetelny w swych dociekaniach i opisach, twierdził wprawdzie, że większość północnych Belgów pochodziła od plemion, które dawno temu przepравиły się przez Ren z Germanii, ale nie ulega wątpliwości, że zarówno same nazwy plemion oraz imiona i tytuły ich wojewodów (tu wyraz ten w sensie ścisłym) dadzą się zidentyfikować jako celtyckie. Być może jednak, ponieważ Belgowie z północy ulegali silnym wpływom galijskiego południa, nazwy takie po prostu przejmowali, a może nawet galijscy tłumacze Cezara po prostu interpretowali je po celtycku. Rzymianie nie byli zresztą precyzyjni w swoich kwalifikacjach etnograficznych. Dla Cezara „germański” znaczyło wszystko na wschód od Renu. Tacyt z kolei w swojej Germanii pisał, że „Treveri et Nervii circa adfectionem Germanicae originis ultro ambitiosi sunt, tamquam per hanc gloriam sanguinis a similitudine et inertia Gallorum separentur” („Plemiona Treveri i Nervii są tak dalece dumne ze swego germańskiego pochodzenia iż niemają, że poprzez tę szlachetną krew są od wszelkich porównań z gnuśnymi Celtami oddzieleni”).

O celtyckim rodowodzie słowa „Germania” przekonany jest Oxford English Dictionary 2 (OED2), źródło co do etymologii bardzo rzetelne, które omawia trzy teorie. Pierwszą – że źródłem jest staroceltyckie słowo gair (sąsiad) – wymyślił Johann Kaspar Zeuss (1806 -1856), niemiecki historyk, erudyta, lingwista i autor fundamentalnej pracy „Grammatica Celtica” (1853), która przyniosła mu sławę „ojca filologii celtyckiej”. Druga teoria, też przypisująca słowu „German” celtyckie pochodzenie, wywodziła je od „gairm” („okrzyk bojowy”), którymi Celtowie podkreślali charakterystyczną hałaśliwość Germanów i wrzaskliwy sposób prowadzenia walki, jako że przy tej okazji najczęściej się z nimi spotykali. Teorii tej bronili również Niemcy: Johann Wachter i... Jakub Grimm, tak, właśnie ten Grimm, który oprócz tego że zbierał, opracowywał i wydawał baśnie ludowe, był też filologiem. W każdym razie taką nazwę dla Niemiec zachowały także trzy współczesne języki celtyckie, jak irlandzki („An Ghearmáin”), gaelicki/szkocki („A’ Ghearmailt”) albo manx, czyli język z wyspy Man („Yn Ghermaan”) i nie jest to pożyczka ani wpływ angielskiego, lecz ich własna, wcześniejsza tradycja.

Trzecia teoria w OED2 to właśnie ów wspomniany ger + man jako „człowiek włóczni”, ale już przed wojną Eric Partridge (1894-1979), wielki angielski leksykograf i etymolog uznał, że jest niewiarygodna i przestarzała. On też wywodził bowiem słowo „German” od galijskiego „gar”, „gavin” – „krzyczeć”, „wrzeszczeć”, podobnie jak w staroirlandzkim garim. Obecnie właśnie ta teoria cieszy się największą popularnością, bo coś z tej krzykliwości chyba Niemcom zostało do dziś. Nie wiem, czy inni też mają takie spostrzeżenia, ale z moich obserwacji – prawda, że głównie jak byłem młodszy, bo teraz to się wszystko już pomieszało – wynika, że kiedy do autobusu wsiadło 3-4 Niemców, to słychać było tylko ich, ale kiedy wsiadło dziesięciu Wietnamczyków to tak jakby żadnego nie było. To jest w człowieku, w jego kulturze. Jak wiadomo, także przecież u nas podczas imprez i spotkań publicznych obowiązuje stare, uniwersalne prawo regulujące ich głośność: ilu debili, tyle

decybeli.

W języku angielskim nazwa German pojawiła się dopiero w roku 1520 wypierając wcześniej używane nazwy Almain i Dutch, z których ta druga pozostała im dla Holendrów. Sami Niemcy używają dziś słowa „Germanen” na określenie dawnych plemion germańskich. Tak samo zachowuje się język włoski, gdzie Niemcy jako kraj to wprowadzie Germania, ale już Niemcy jako ludzie to „tedeschi”, podobnie jak przymiotnik „tedesco”, „tedesca” („niemiecki”), a więc nadal „teutoński”. Germani to po włosku „starożytni Germanie”, a przymiotnik od tego to „germanico”. Zupełnie jak u nas. Także we francuskim przymiotnik „germanique” oznacza „starogermański”.

Trzeba tu jednak wspomnieć o fałszywym przyjacielu takich Germanów. Czym jest w lingwistyce „fałszywy przyjaciel” już pisałem. Otóż np. w języku angielskim istnieje słowo germane, które nie ma nic wspólnego z Germanami. Oznacza „istotny”, „zasadniczy”, jak np. w zdaniu „This is germane to the present discussion” („To jest istotne dla obecnej dyskusji”) a pochodzi od łacińskiego słowa germanus – „istotny”, „prawdziwy”, „oryginalny”. Jeszcze ciekawszy jest termin cousin-german, co po angielsku oznacza cioteczną/stryjeczną siostrę lub brata. (Jak wiadomo, dla nich wszyscy krewni to tylko „kuzyni”). Czasem jest to nawet tylko german („I told you that she is my german, didn't I” = „Mówiłem ci przecież że to moja kuzynka”). A termin ten jest ciekawy dlatego, że hiszpański kognat słowa german, ciągnący się jeszcze z łaciny – „hermano”, „hermana” – oznacza po prostu „brata” lub „siostrę”. Po portugalsku jest podobnie – „irmão”, „irmã”. I niech mi teraz ktoś powie, że lingwistyka jest nudna!

Mamy więc drugą po Teutonach ważną nazwę na Niemców: Germanie, Germania. Przyjęła się ona w językach – angielskim, rosyjskim, włoskim i rumuńskim, bułgarskim i macedońskim, greckim (Γερμανία) i albańskim, oraz – jak już wspomniałem – w językach celtyckich: irlandzkim i szkockim (gaelickim) oraz na wyspie Man (tu uwaga: specjalnie wymieniałem języki parami

wskazując na ich najbliższe pokrewieństwo: bułgarski i macedoński, grecki i albański, włoski i rumuński, irlandzki i szkocki...). W Indiach nazwa Niemców jest zapożyczona z angielskiego i brzmi „dżarmani” („dżarmani”): w hindi, bengali, urdu, pańdżabi, marathi, gudżarati, nepali itp. Są to wszystko języki z grupy aryjskich (indoeuropejskie). Ale i po tamilsku (język z grupy drawidyjskiej) Niemcy to „cerumani”. Podobnie jest po malajsku i indonezyjsku: „djerman”, „Jerman”.

Charakterystyczne, że nazwę Germania przyjęły też języki sztuczne lub sztucznie odtworzone, jak hebrajski („germania”), esperanto („Germanio”, „Germanujo”), ido („Germania”), czy interlingua („Germania”).

Mongołowie, którzy przyjęli cyrylicę, powtórzyli nazwę po Rosjanach: Герман. Nazwę Germania stosują także stare chrześcijańskie narody Kaukazu, które zapisują tę nazwę w swoich ściśle fonetycznych alfabetach: Gruzini („გერმანია”, „Germania”) i Ormianie („Գերմանիա”, „Kermania”). I tu też pojawia się ciekawa prawidłowość. Zarówno prawosławni Gruzini jak i monofizyccy Ormianie przejęli ją od Rosjan, czyli także od chrześcijan. Otaczający ich bowiem muzułmanie – Turcy właściwi (Osmanie) i wschodni Turcy azerscy (Azerowie), Persowie, Kurdowie i nawet Abchazowie, oraz inne muzułmańskie ludy Kaukazu używają nazwy „Alemania” lub nazw od niej pochodnych. To samo jest w językach semickich: dwoma z nich – maltańskim i aramejskim – mówią tylko chrześcijanie. I w obu „Niemcy” to „Dżermania”, ale w arabskim, którym mówią przeważnie muzułmanie, „ألمانيا” („Almanja”). Mamy więc tu nowe, ciekawe kryterium: powiedz mi jak nazywasz Niemców, a powiem ci jakiej wiary jesteś i czyś mi bratem („hermano”) albo kuzynem („german”). O Alemanii będzie więcej w następnym odcinku.

No i sami Państwo widzicie, ile to można w jednym, krótkim opracowaniu ze zwykłego Germańca wydusić. Oj, miał chyba rację ten oficer dochodzeniowy Armii Czerwonej, który nalegał, aby

jeńców spod Stalingradu przesłuchiwać dokładniej...

Autorstwo: Bogusław Jeznach

Źródło: NEon24.pl